MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.
Num: LXXX.
Dnia 5. Październik a

Niezawſze odpowieda Jmci, często przeczy,
Nie ieden lwem z Imienia, a zaiącem w rzeczy.
Neut. 11mo. ver. 20.

Zdobycz wiekow, zysk cnoty powiadaią zdzierce, (niewierce.
Zwierzchność bez poważenia, Prawo w po-
Zysk Serca opanował, a co niegdyś tayna,
Teraz złość na widoku, a cnota przedayna.
Satyr 1ma Tit: Swiat zepſuty v. 31.

Mości Panie MONITOR.

AZ nadto u nas Dobrodzieiow a mało kto łaſki odbiera. Nic poſpolitſzego iak ſłyſzeć wſzędzie te znakomite tytuły Dobrodzieiow, prawie za każdym ſłowem powtarzane. Oſobliwie w teraznieyſzym wieku, pełno ich na każdym mieyſcu. Każdy ſtan, naymnieyſzy doſtoyności ſtopień owſzem bądź i nayniżey położona oſoba, ledwie nie kmiotek nie obeydzie ſię teraz, bez tego przydatkowego imienia. U nas dziś J. O. Xiąże Jmć lub J. W. Biſkup Dobrodziey, J. W. Urzędnik Prowincyi i W. Urzędnik Powiatowy Dobrodziey, W. Kanonik, W. Jmć X. Proboſzcz, J. P. Dziedzic Wsi, lub Poſſeſſor, a nawet i

Pod-

Podſtarości Dobrodziey. Kuchmiſtrz pięknie ufryzowany, Lokay ſuto upaſſamonowany, a czaſem i kuchta uſmolony wſzyſtko to dobrodzieiu. Słowem niewiem ieżeli ktory kray, tak iak naſz w Dobrodzieiow obfituie, a przecież tyſiącami takich znayduiemy, ktorzy potrzebuią dobrodzieyſtw, a rzadki ktory ſię niemi zaſzczyca. Czym ſię to więc dzieie, pytam ia ſię W. M. Pana, że my dziś, będąc potomſtwem tak wielce ſławnych Przodkow naſzych, prawdziwą hoynością zaſzczyconych, Obywatelami zyznego kraiu, Chrześcianami; cierpiemy do tych czas z wielką ochidą Imienia naſzego, a z więkſzym ieſzcze zgorſzeniem i naśmiewiſkiem żydowſtwa, tylu u nas włoczących

cych ſię bez przyzwoitego ſpoſobu do życia ubogich. Wiemy pełne litości ſerce, Szczęśliwie nam dziś panuiącego Monarchy, o ktorym już ſłychać nawet w nayodleglеyſzym świata zakończie. Wiemy mądre i Salomonowym prawie rownaiące ſię Jego ſentymenta, chęć Jego do uſzczęśliwienia Narodu zawſze zmierzaiącą, na koniec wiemy też i podane iuż proiekta w porządku zaradzenia o ſpoſobach, polepſzenia ſtanu nędznych, a czemuż nieprzykładamy ſię na wzor tak łaſkawego Krola, do dźwignienia dziś tey upodloney a tak wielkiey części Narodu? Wſzakże iak upadek iey, ieſt nie tylko hańbą i ochidą, ale i krzywdą naſzą tak podnieſienie iey byłoby zapewne ſławą i korzyścią.

ścią. Zważmyno tylko iak wiele tracıemy na dobrey u postronnych reputacyi, na przykładzie z nas niewiernym dawać się maiącym, na tylo subiektach Narodowi przydatnemi bydźby mogących na tak wielkiey rąk liczbie, do piora lub warsztatu zdatnych, na koniec na tak znacznie kraiowi ubywaiących siłach, i samym zaludnieniu żądanym. Kronikiby iak mowią potrzeba pisać, iak wiele Polakow, zdawna za granice po wychodziło dla niemożności wyżywienia się w Oyczyźnie. Jak wiele tychże godnych Imion, w cudzych kraiach po zapominanych, po cudzoziemcach, iak wiele znacznych subiektow żydowskie konty wyciera, iak wiele przedtym dobrze maiętnych a dziś zubożałych włoczy

czy się z sakwami po kraiu! Jak wiele do rospaczy przyprowadzonych, kradnie i rozbiia. Na koniec iak wielu straciwszy zdrowie, przez samą nędzę i mizeryą, gnie w barłogu po rożnych i wspomnienia niegodnych zakonciach, i tamże częstokroć życie kończy, a z rzadkim na to użaleniem! Wolemy łożyć intraty nasze, na zbytki, na prożne okazałości, bale, piiaństwa, karty, wszeteczeństwa, i inne obrazę Boską, co iest wyniszczeniem fortuny, utratą zdrowia, osłabieniem sił kraiu, a nadewszystko grzechem, niżeli obrocić ie na wsparcie bliźnich, coby było mnieyszym i stokrotnie w Niebie odzyskać się maiącym wydatkiem, ułożeniem na złaskawionych obowiązku dobrych życzeń

czeń albo modlitwy, zaszczytem przed wiadomemi, podporą wspoł Ziomkow, i pewną u BOGA zasługą. Jest wprawdzie wielu takich, ktorzy maią to sobie za honor i szczegulnieyszą satysfakcyą promowować i uszczęśliwiać drugich, lecz tych, w ktorych promowowaniu i szczęśliwieniu mało starania a mniey ieszcze kosztu łożyć potrzeba. Jest wielu i takich, ktorzy i tego oboyga nieżałuią, ale to, nie tak dla dogodzenia bliźniego potrzebom, iako raczey własnemu swoiemu interessowi. Są nakoniec i tacy, ktorzy ani dla żadney prywaty, ani dla sławy, i iedynie tylko z dobroci, i dla wyświadczenia łaski, wszystko to co i drudzy czynią, lecz wypromowowanych opu-

puściwszy, potym bynaymniey nieratuią w upadku. Sądząc ich iuż bydź niegodnemi dalszych swoich względow, iako z owey łaski, niby korzystać nieumieiących, a nie wchodząc w poznanie iakim sposobem upadli. Naywiększa zaś część Narodu tak niegdyś z ludzkości sławnego, rządzi się dziś samą tylko miłością własną, i niesłusznie sobie podchlebia, że gdy nie pomaga ale ieszcze częstokroć i szkodzi bliźniemu iest szlachetną częścią Krolestwa prawowiernego Katolickiego.

Reszta w następuiącym Monitorze.